

O. prof. dr hab. Jacek Salij OP
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

Zawierzenie Bożej Opatrzności

Skandal biblijnej wiary w Opatrzność

Starożytnym filozofom nie mogło pomieścić się w głowie, że chrześcijanie mogą na serio wierzyć, iż Opatrzność ogarnia nie tylko cały wszechświat, ale wszystkie poszczególne byty.

Ci chrześcijanie co za dziwolągi wymyślają! – oburzał się wychowawca cesarza Marka Aureliusza, Fronton z Cyrtu (+ ok. 166), filozof rozważny, który oburzał się rzadko – Tego swojego Boga przedstawiają jako natręta niespokojnego, ciekawego aż nadto, gdyż przy wszystkich czynnościach asystuje, po wszystkich miejscach się wałęsa, a nie jest w stanie oddać się jednemu, gdyż zajęty jest wszystkim, ani też wystarczyć ogółowi, gdyż pochłonęły Go szczegóły¹.

Fronton był stoikiem, wierzącym w Opatrzność. Wierzył, że światem, a także ludzkością, rządzi boska siła, jednak są to rządy ogólne, nie szczegółowe. Myśl, że Opatrzność mogłaby ogarniać wszystkie poszczególne byty, wydawała się stoikom absurdalna. Sam zdrowy rozsadek podpowiadał tym filozofom, że niewątpliwie przekraczałyby to możliwości samego nawet Boga. Swoją antropomorfizm w pojmowaniu boskich możliwości brali za żelazny postulat zdrowego rozumu.

Bardziej szczegółowy, a zarazem bardziej ostry w swoich zarzutach przeciwko biblijnej wierze w Bożą Opatrzność był Celsus z Aleksandrii. Jego zdaniem, wiara ta jest wytworem oszalelej, rozdętej ponad wszelką miarę antropocentrycznej pychy. Dziś prawie już nie pamiętamy, że oburzenie było pierwszą reakcją pogańskich myślicieli na biblijną naukę, że człowieka stworzył sam Bóg Najwyższy i że stworzył nas na swój obraz i podobieństwo – i że wobec tego bycie człowiekiem znaczy bycie obdarzonym niepojętą wręcz godnością.

Łatwo sobie wyobrazić, jak wiara ta musiała denerwować Celsusa, kiedy w roku ok. 178 w następujący sposób ją charakteryzował:

Celsus kpi z Żydów i chrześcijan, porównując jednych i drugich do gromady nietoperzy, do mrówek wypełzających z mrowiska, do żab zebranych wokół bagna, do robaków zgromadzonych w kałuży i spierających się, kto z nich jest największy.

¹ Minucjusz Feliks, *Octavius* (10,5), tłum. J. Sajdak, Poznań 1925, 20n.

Twierdzą: To nam Bóg wszystko odkrywa i przepowiada, to o nas się troszczy i zabiega, lekceważąc świat cały, nie zajmując się ruchem gwiazd i wielką ziemią; to do nas posyła swoich wystanników, zatroskany o to, byśmy połączyli się z nim na zawsze. Według Celsusa, jesteśmy podobni do robaków, które mówią: Bóg istnieje, my zaś zajmujemy zaraz drugie miejsce po nim. Wszystko jest nam poddane: ziemia, woda, powietrze, gwiazdy; wszystko istnieje dla nas, wszystko jest na nasze usługi. (...) Łatwiej znieść takie głupstwa, gdy rozprawiają o nich robaki i żaby, niż kiedy mówią tak Żydzi i chrześcijanie².

Jeden zarzut powtarza się u obu tych myślicieli: Gdyby Opatrzność rozciągała się na wszystkie poszczególne byty, wówczas Bóg nie byłby w stanie opiekować się całym światem.

Ówczesna filozofia nie dysponowała jeszcze pojęciem „nieskończoność”, ażeby móc zastanawiać się choćby tylko hipotetycznie, że Boga cechować może moc nieskończona. Termin *apeiros, infinitus* początkowo wskazywał raczej na nieokreśloność niż na nieskończoność. Jeszcze w czasach świętego Tomasza oba te znaczenia zlewały się nieco i Akwinata czuł się zobowiązany wykluczać w odniesieniu do Boga to znaczenie, w którym termin ten występuje w zdaniu: *Omne infinitum est imperfectum*³.

I Fronton, i Celsus byli dobrze poinformowani, kiedy przypisywali chrześcijanom wiarę w Opatrzność szczegółowo ogarniającą wszystko, co istnieje.

Przecież patriarcha Józef przekonywał swych braci, że to *dla waszego ocalenia od śmierci Bóg wysłał mnie tu przed wami* (Rdz 45,5). Zaś w Księdze Jonasza czytamy, iż to *Pan Bóg sprawił, że krzew rycynusowy wyrósł nad Jonaszem po to, by cień był nad jego głową i żeby mu ująć jego goryczy. Ale z nastaniem brzasku dnia następnego Bóg zesłał robaczka, aby uszkodził krzew, tak iż usechł* (Jon 4,6n).

Natomiast Pan Jezus uczył, że Bóg dobrotliwie czuwa nawet nad każdym wróbelkiem i nad każdym włosem na naszych głowach, nad nami zaś czuwa najszczególniej:

Czyż nie sprzedają dwóch wróbli za asa? A przecież żaden z nich bez woli Ojca waszego nie spadnie na ziemię. U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Dlatego nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli (Mt 10,29-31).



Master Bertram, Stworzenie zwierząt

Żeby podkreślić absurdalność takiej wiary, obaj filozofowie stoicy nie chcieli przyjąć do wiadomości, że Opatrzność, w którą wierzą chrześcijanie, zarazem

² Orygenes, *Przeciw Celsusowi* (4,23), tłum. S. Kalinkowski, wyd. 2, Warszawa 1986, 197.

³ Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, 1 q.7 a.1 ad 1.

ogarnia cały świat. On liczbę gwiazd oznacza, wszystkie je woła po imieniu – śpiewał Psalmista (Ps 147,4).

Natomiast z wspaniałego Psalmu 104 przytoczę jedynie niewielki fragment, związany z naszym tematem:

O Boże mój, Panie, jesteś bardzo wielki! Odziany we wspaniałość i majestat, światłem okryty jak płaszczem. Rozpostarłeś niebo jak namiot, wzniosłeś swe komnaty nad wodami. Za rydwan masz obłoki, przechadzasz się na skrzydłach wiatru. Jako swych posłów używasz wichry, jako sługi - ogień i płomienie. Umocniłeś ziemię w jej podstawach: na wieki wieków się nie zachwieje (Ps 104,1-4; por. Iz 40,12-15; Jr 10,10-13; Am 4,13; 5,8n, itd.)



*Michaelangelo Buonarroti,
Stworzenie słońca, księżycy i planet
(fragment)*

Na obronę filozofów pogańskich, krytykujących biblijną naukę o Opatrzności, trzeba jednak powiedzieć, że przedtem musieliby wyjść ponad swoje wyobrażenia o Bogu, ażeby przeciwko tej nauce nie protestować. Nawet ci z nich, którzy byli monoteistami i którym udało się przewyciężyć panteistyczne rozumienie Boga, nie znali prawdy o stworzeniu. Zatem nie byli w stanie nawet domyślać się, nawet w formie hipotezy, tej prawdy, że wszystko, co istnieje, pochodzi od Boga.

Najwięcej, co pogańscy filozofowie mogli powiedzieć o Bogu, to wyobrazić Go sobie jako dostatecznie potężnego, ażeby mógł cały świat poddać swoim ogólnym rządóm.

Dopiero objawienie prawdy o stworzeniu jako o całościowym, wszechobejmującym, bez żadnego uprzednio istniejącego tworzywa, uprzyczynowaniu istnienia otworzyło horyzont dla idei Opatrzności w biblijnym wyrazu znaczeniu. Tylko Ten bowiem, od którego pochodzi wszystko aż do najdrobniejszego szczegółu, może być Opatrznością, która rozciąga swoje czuwanie nad wszystkim, nawet nad małym wróbelkiem i nad każdym włosem na naszych głowach.

Opatrzność Boża nad tymi, którzy są zdolni do miłości

Opatrzność Boża rozciąga się nad całością stworzenia, a zarazem nad każdym stworzeniem szczególnie, jednak stosownie do natury każdego ze stworzeń. Inaczej podlega Bożej Opatrzności nie mający rozumu wróbelek, inaczej zdolny do miłości i wolności byt osobowy, jakim jest człowiek.

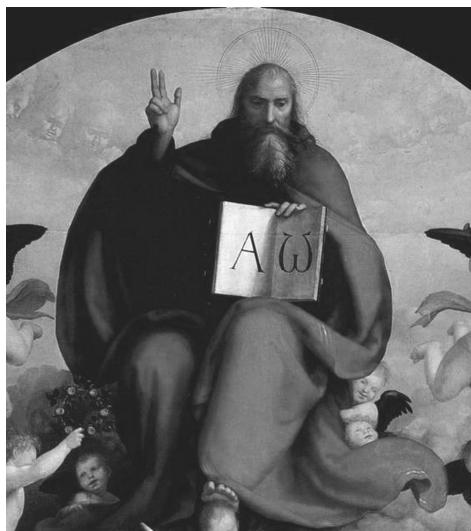
Jako byt osobowy, człowiek jest *capax Dei*, zdolny do poznania i umiłowania Boga, ostatecznie zaś – do całosobowego zjednoczenia z Nim na życie wieczne. Zatem Opatrzność Boża rozciąga się nad nami jako nad osobami wezwanymi do wejścia w dialog miłości ze swoim Stwórcą, w dialog realnie nas przemieniający i prowadzący ostatecznie do życia wiecznego.

Dlatego pierwszą odpowiedzią człowieka na dar Bożej Opatrzności powinno być bezwarunkowe zawierzenie siebie Bogu jako Temu, kto lepiej od nas wie, co dla nas dobre, i kto na pewno nigdy nas nie skrzywdzi ani o nas nie zapomni.

Pan jest wierny we wszystkich swych słowach – przypomnijmy jedną z wielu wypowiedzi biblijnych tę postawę wyrażających – i we wszystkich swoich dziełach święty. Pan podtrzymuje wszystkich, którzy padają, i podnosi wszystkich zgwałconych (Ps 145,13).

Najbardziej typową sytuacją, kiedy człowiek wierzący stara się zawierzyć siebie Bogu, jest sytuacja zagrożenia, zwłaszcza takiego, które nas przerasta i w obliczu którego czujemy się słabi i bezbronni:

Pan obroną mojego życia: przed kim mam się trwożyć? Gdy na mnie nastają złośliwi, by zjeść moje ciało, wtenczas oni, wrogowie moi i nieprzyjaciele, chwieją się i padają. Chociażby stanął naprzeciw mnie obóz, moje serce bać się nie będzie; choćby wybuchła przeciw mnie wojna, nawet wtedy będę pełen ufności. (...) Choćby mnie opuścili ojciec mój i matka, to jednak Pan mnie przygarnie (Ps 27,1-3. 10).



Fra Bartolomeo. Bóg Ojciec
(fragment)

Czym innym jednak jest mówić w czasach bezpiecznych: *Chociażbym chodził ciemną dolinę, zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną (Ps 23,4)*, czym innym zaś jest zawierzyć Bogu, kiedy naprawdę znaleźliśmy się w ciemnej dolinie.

Kiedy skrajnie wyczerpani oblężeniem mieszkańcy miasta Betulii żądają poddania miasta Asyryjczykom, dowódca obrony prosi ich:

Bądźcie mężni, bracia! Przetrwamy jeszcze pięć dni. W tych dniach Pan i Bóg nasz okaże nam miłosierdzie swoje, On bowiem nie opuści nas do końca. Jeżeli dni owe miną i nie przyjdzie nam pomoc, uczynię stosownie do waszego życzenia (Jdt 7,30n).

Mogłoby się wydawać, że był to wzorcowy przykład zawierzenia Bogu w momencie skrajnego utrapienia. A jednak dzielna Judyta piętnuje tę postawę jako próbę dyktowania Panu Bogu, jak konkretnie powinna się przejawiać Jego opieka nad nami:

Kim wy właściwie jesteście, żeście wystawiali na próbę w dniu dzisiejszym Boga i postawili siebie ponad Boga między synami ludzkimi?... Gdyby nawet nie zechciał nam pomóc w tych pięciu dniach, to ma On moc obronić nas w tych dniach, w których zechce, albo zgubić nas na oczach naszych wrogów. Wy zaś nie wymuszajcie zarządzeń od Pana Boga naszego, ponieważ nie można uzyskać nic od Boga pogrózkami jak od człowieka ani Nim rozporządzić jak synem ludzkim. Oczekując od Niego wybawienia, wzywajmy pomocy dla nas od Niego, a On wysłucha naszego głosu, jeżeli Mu się spodoba (Jdt 8,12. 15-17).



Jan van Eyck,
Bóg Wszechmocny
(fragment)

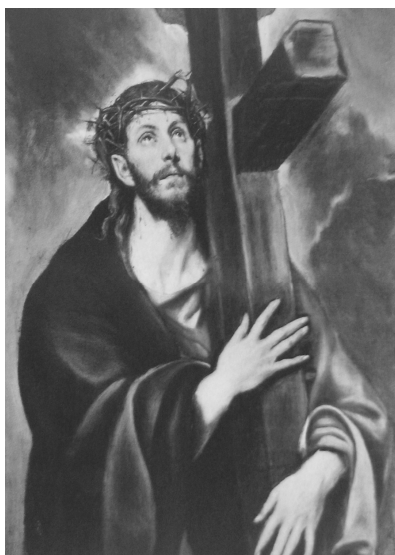
Słowem, zawierzenie Bogu dopiero wtedy jest autentyczne, kiedy nie żądamy od Niego gwarancji ani nie wyznaczamy Mu sposobu, w jaki ma nam przyjść z pomocą.

Przykład idealnie bezwarunkowego zawierzenia siebie Bogu dali młodzieńcy z Księgi Daniela, skazani za swoją wiarę w Boga na wrzucenie do pieca hutniczego:

Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, zechce nas wybawić z rozpalonego pieca, może nas wyratować z twej ręki, królu! Jeśli zaś nie, wiedz, królu, że nie będziemy czcić twego boga, ani oddawać pokłonu złotemu posągowi, który wzniosteś (Dn 3,17n).

Równie heroiczne, a psychologicznie zapewne jeszcze trudniejsze, było zawierzenie siebie Bogu, na jakie zdobyła się Zuzanna. Ona bowiem mogła ocalić zarówno życie, jak swoje dobre imię, tyle że za cenę grzechu: „Jestem w trudnym ze wszystkich stron położeniu. Jeżeli to uczynię – tzn. jeżeli zgodzę się na wasze rozpustne propozycje – zasługuję na śmierć; jeżeli zaś nie uczynię, nie ujdę waszych rąk. Wolę jednak niewinna wpaść w wasze ręce, niż zgrzeszyć wobec Pana” (Dn 13,22n).

Szczytowym wyrazem najdosłowniej całosobowego zawierzenia się Bogu w sytuacji utrapienia była modlitwa Pana Jezusa w obliczu męki krzyżowej, modlitwa idealnie skuteczna, a zarazem, biorąc po ludzku, mogłoby się wydawać, że niewysłuchana.



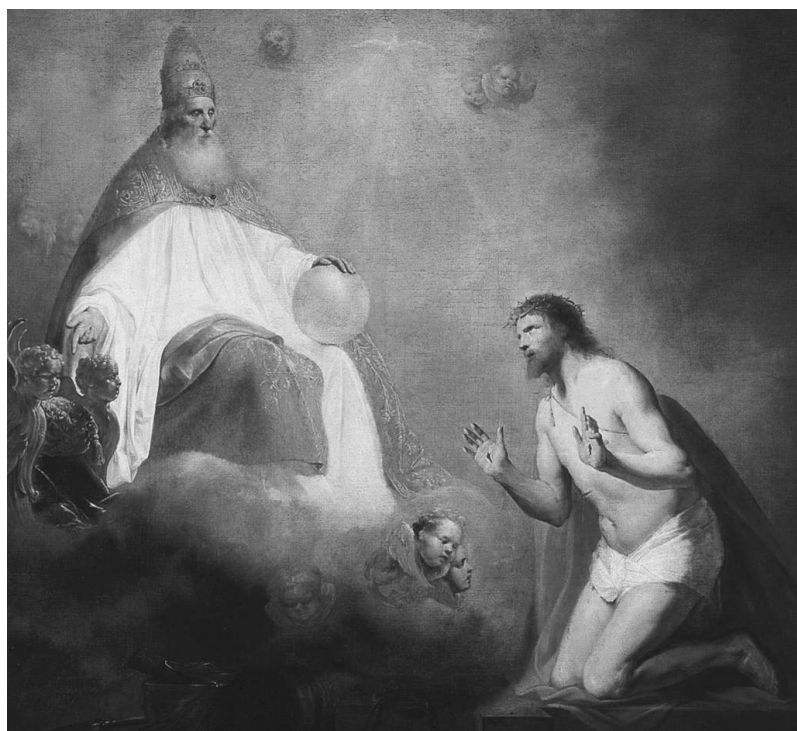
*El Greco,
Chrystus dźwigający krzyż*

Z głośnym wołaniem i płaczem – pisze o tej modlitwie autor Listu do Hebrajczyków – za dni ciała swego zanosił On gorące prośby i błagania do Tego, który mógł Go wybawić od śmierci, i został wysłuchany dzięki swej uległości (Hbr 5,7).

Wysłuchując się w powyższe zdanie, możemy zaskoczeni pytać: O czym autor tych słów mówi, skoro Pan Jezus nie tylko że nie został wybawiony od śmierci, ale zadano mu śmierć najokrutniejszą z okrutnych?

A przecież w zdaniu tym wyrażono wielką prawdę. Owszem, Syn Boży został ukrzyżowany i zabity.

Jednak śmierć Go nie pokonała, to On ją pokonał! Został On wybawiony od śmierci nie tylko w tym sensie, że zmartwychwstał, ale ponadto w tym sensie, że właśnie dzięki swej śmierci ma moc obdarzać życiem wiecznym wszystkich, którzy chcą do Niego należeć.



Pieter de Grebber, Bóg Ojciec zapraszający Chrystusa, aby usiadł na Tronie po Jego prawicy

Zatem wysłuchał jednak Przedwieczny Ojciec swojego Syna, kiedy Go błagał o wybawienie od śmierci.

Nasz współdział w Bożej Opatrzności

Możliwość zawierzenia bierze się z naszej zdolności do miłowania. Jako osoby wezwane do wolności, jesteśmy zdolni (i moralnie zobowiązani) do współdziałania w rządach Bożej Opatrzności.

Mniej więcej w połowie lat pięćdziesiątych, zapadło w mój, wtedy jeszcze dziecięcy umysł, następujące szyderstwo z prawdy o Bożej Opatrzności. Znajdowało się ono, jak mi się wydaje w szkolnym podręczniku, a brzmiało mniej więcej tak: Kiedy ludzie liczyli na Bożą Opatrzność, modlili się o dobre urodzaje i ciągle spotykały ich klęski głodu; a jeśli przychodziła zaraza, urządzali procesje i zaraza jeszcze bardziej się rozszerzała. Kiedy wreszcie przestali liczyć na Boga i zaczęli liczyć na samych siebie, wówczas i nawozy sztuczne wynaleźli, i szczepionki – i dopiero wtedy udało im się tamte odwieczne klęski opanować. Słowem, powinniśmy liczyć nie na Boga, tylko na samych siebie.

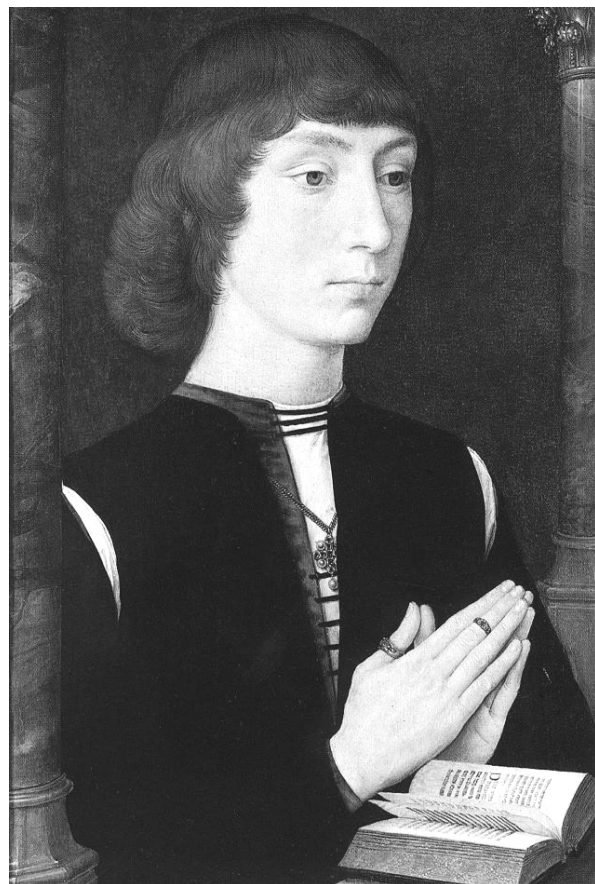
Dzieci były bezbronne wobec tak perfidnej umysłowej przemocy. Chyba że któreś, tak jak ja, miało szczęście mieć mądrego ojca, który mi wytłumaczył, że gdyby jakiś rolnik ciągle się modlił o dobre urodzaje, ale z tej pobożności zapomniałby obsiać pola, byłby to rolnik nie pobożny, ale niemądry. Tata zwrócił mi uwagę na to, że aż tak niemądrych rolników w ogóle na świecie nie ma.



Marino d'Alba, Postać świętego

Dziś, jeżeli ktoś przyjdzie do mnie z podobnym problemem, staram się – wydaje mi się, że równie prosto – wyjaśniać, że swoją opiekę nad różnymi bytami Bóg sprawuje jako nad takimi, jakimi je stworzył. Bóg stworzył człowieka istotą rozumną i zdolną do wzięcia odpowiedzialności za samego siebie oraz za swoich bliskich. Zatem nasza pozytywna aktywność jest konkretną formą naszego udziału w Bożej Opatrzności. Jesteśmy przecież osobami, które Stwórca wezwał i do wolności, i do odpowiedzialności.

Byłoby zwyczajnym nieporozumieniem w naszych zabiegach na rzecz zaspokojenia różnych naszych potrzeb widzieć konkurencję wobec Bożej Opatrzności. Bóg również w ten sposób nami się zajmuje, że uzdolnił nas do tego, żebyśmy w różnorodny sposób zajmowali się sami sobą.



Hans Memling, *Modlący się młodzieniec*

To dlatego tak popularna – do tego stopnia, że znalazła się nawet w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* (nr 2834) – jest w Kościele formuła świętego Ignacego Loyoli: *Módl się jakby wszystko zależało od Boga, a pracuj jakby wszystko zależało od ciebie.*

Prawdę, że Bóg bezpośrednio sprawuje swoją Opatrzność nad wszystkim, co stworzył, a zarazem że sprawuje ją za pośrednictwem różnorodnych przyczyn stworzonych, świetnie wyjaśnia święty Tomasz. Mianowicie zależności przyczynowo-skutkowe między bytami Bóg ustanowił nie dlatego, „żeby brakowało Mu mocy, ale dlatego, że tak przelewa się w Nim dobroć, iż nawet stworzeniom udziela godności przyczyny”⁴.

Bóg bowiem w taki sposób może sprawować swoje rządy, że ten sam skutek, który pochodzi od Niego, może zarazem pochodzić od przyczyny naturalnej. Jak to jest możliwe?

To oczywiste – odpowiada na to pytanie św. Tomasz – że kiedy rzecz naturalna sprawia jakiś skutek, nie staje się czymś zbędnym, aby Bóg go sprawiał, albowiem rzecz naturalna nie inaczej przyczynuje, jak tylko mocą Bożą. Również z tego, że Bóg sam może sprawić wszystkie skutki, nie wynika, jakoby było czymś zbędnym, ażeby były one sprawiane przez niektóre inne przyczyny. Jest tak nie dlatego, jakoby moc Boża była niedostateczna, ale dlatego, że niezmierną jest Jego dobroć. To dzięki niej Bóg chce udzielać rzeczom podobieństwa do siebie nie tylko w istnieniu, ale również w tym, żeby były one przyczynami innych rzeczy. (...) W ten sposób ujawnia się w rzeczach stworzonych piękno porządku (decor ordinis)⁵.

⁴ Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, 1 q.22 a.3.

⁵ Tomasz z Akwinu, *Contra gentiles*, lib.3 cap.70.



Jacopo Torriti, *Stworzenie świata*

Przecież – tłumaczy Akwinata –

Bóg jest dobrem najwyższym, toteż On wszystko sprawia najlepiej. Otóż jest czymś lepszym, aby udzielone komuś dobro było wspólne dla wielu bytów, niż żeby było tylko jego własnym dobrem, albowiem dobro wspólne zawsze jest czymś bardziej boskim, aniżeli dobro należące tylko do kogoś jednego. Otóż dobro jednego staje się wspólne dla wielu, jeśli od jednego płynie ku innym, a to się może dziać tylko wówczas, kiedy ów byt rozlewa je na inne poprzez własne działanie. Jeśli natomiast nie ma mocy rozlewać swego dobra na inne byty, pozostaje ono jego własnym dobrem. Bóg w taki więc sposób udzielił rzeczom stworzonym swojej dobroci, że jedna rzecz może przekazać innej to, co sama otrzymała. Zatem przeczyć temu, iż rzeczy stworzone zdolne są do własnych działań, znaczy ujmować coś Bożej dobroci⁷.

Tomasz powie nawet więcej: Twierdzić, jakoby bezpośrednio Bożych rządów nad światem wykluczała posługiwanie się przez Opatrzność pośrednictwem stworzeń, to znaczy rozbić całość wszechstworzenia na zbiorowisko nie powiązanych ze sobą poszczególnych stworzeń⁸.

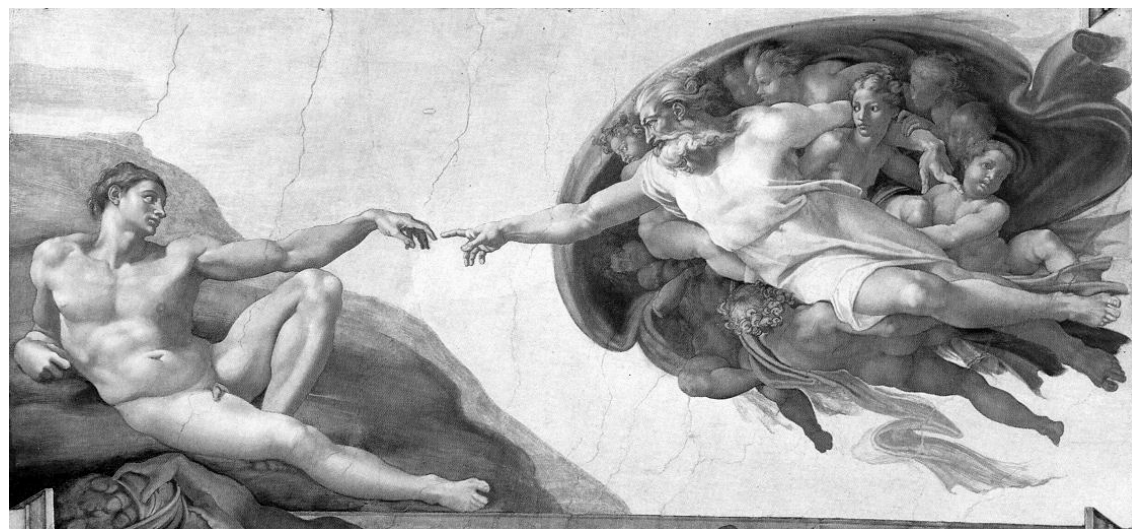
⁶ Por. Tomasz z Akwinu, *Compendium theologiae*, cap.124.

⁷ Tomasz z Akwinu, *Contra gentiles*, lib.3 cap.69.

⁸ Oto jedno ze sformułowań tego argumentu: „Odrzucać porządek w rzeczach stworzonych znaczy odrzucać to, co w nich jest najlepszego. Albowiem poszczególne byty są dobre same w sobie, ale wszystkie razem są najlepsze, a to ze względu na porządek całości. Zawsze bowiem całość jest czymś lepszym od części oraz stanowi ich cel. Gdyby zaś odrzucić w rzeczach działanie, odrzuca się w ten sposób wzajemne przyporządkowanie w rzeczach. Przecież rzeczy, różniące się swoimi naturami, nie inaczej łączą się w uporządkowaną jedność, jak w ten sposób, że jedne z nich działają, drugie zaś doznają skutków tych działań. Zatem jest czymś niestosownym mówić, jakoby rzeczy nie były zdolne do własnych działań” (*Contra gentiles*, lib.3 cap.69).

Rzecz jasna, współdziałal bytów osobowych w rządach Bożej Opatrzności przez to jest specyficzny, że wyraża się działaniem rozumnym i wolnym. W *Sumie teologicznej* argument ten został zobrazowany przykładem dobrego nauczyciela, który potrafi uczniom nie tylko przekazać wiedzę, ale umie też przygotować ich do tego, żeby sami uczyli innych⁹.

Jak widzimy, istotną troską Akwinaty, kiedy podejmuje problem czynnego udziału stworzeń w rządach Bożych nad światem, była skrupulatna wierność prawdzie, że Bóg jest absolutnie transcendentny i suwerenny wobec swoich stworzeń.



Michaelangelo Buonarroti, *Stworzenie Adama*

W imię tej troski Tomasz stanowczo podkreśla, że Bóg jest dostatecznie wszechmocny, aby był w stanie ogarnąć bezpośrednio swoją władzę i opieką wszystko, co istnieje. Z drugiej jednak strony, odrzuca tezę, jakoby bezpośredniość rządów Bożych nad każdym bez wyjątku stworzeniem wykluczała posługiwanie się przez Boga w swoich rządach pośrednictwem stworzeń – gdyż taka opinia również ograniczałaby absolutną suwerenność i doskonałość Boga. To tylko w naszej kondycji stworzeń kategorie „pośredni” i „bezpośredni” wzajemnie się wykluczają. W rządach Bożych ani to, że Bóg sprawuje je bezpośrednio nad każdym swoim stworzeniem, nie wyklucza posługiwanie się przez Niego pośrednictwem różnych stworzeń, ani też pośrednictwo stworzeń w rządach Bożych nie byłoby możliwe, gdyby Bóg nie sprawował swojej Opatrzności bezpośrednio nad każdym stworzeniem.

⁹ Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, 1 q.103 a.6.